

KLIMATY

ŚW. ANNY

Nr 641/ 20 czerwca 2021 ISSN 2080-0010
XII Niedziela Zwykła



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Hi 38, 1. 8-11

Czytanie z *Księgi Hioba*: Z wichru Pan zwrócił się do Hioba i rzekł: «Kto bramę zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdy chmury mu dałem za ubranie, za pieluszki – ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeczadze i bramę. I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich fal nadętych».

Oto słowo Boże

PSALM RESPONSYJNY

Ps 107 (106), 23-24. 25-26. 28-29. 30-31

Chwalmy na wieki miłosierdzie Pana
Albo: *Alleluja*

Ci, którzy statkami ruszyli na morze, *
by handlować na wodach ogromnych, widzieli
dzieła Pana *
i Jego cuda wśród głębin.

Rzekł, i zerwał się wicher, *
burzliwie piętrząc fale.
Wznosili się pod niebo, zapadali w otchłań, *
ich dusza truchlała w niedoli.

Wolali w nieszczęściu do Pana, *
a On ich wyzwolił od trwogi.
Zamienił burzę na powiew łagodny, *
umilkły morskie fale.

Radowali się ciszą, która nastąpiła, *
przywiódł ich do upragnionej przystani.
Niech dziękują Panu za dobroć Jego, *
za Jego cuda wobec synów ludzkich.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5, 14-17

Czytanie z *Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian*: Bracia: Miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

Oto słowo Boże

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

(Por. Łk 7, 16)

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

EWANGELIA

Mk 4, 35-41

Słowa Ewangelii według Świętego Marka:

Owego dnia, gdy zapadł wieczór, Jezus rzekł do swoich uczniów: «Przeprawmy się na drugą stronę». Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. A nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale były w łódź, tak że łódź już się napełniała wodą. On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?» On, powstawszy, zgromił wicher i rzekł do jeziora: «Milcz, ucisz się!» Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!» Oni zlekli się bardzo i mówili między sobą: «Kim On jest właściwie, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?»

Oto Słowo Pańskie

Dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej mszy będą zniesione od 20 czerwca 2021r.

Biskupi zgromadzeni na 389. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Kalwarii Zebrzydowskiej zdecydowali, że **20 czerwca br.** dyspensy zostaną zniesione jednocześnie we wszystkich diecezjach, w których do tej pory obowiązywały w związku z pandemią Covid-19.

Wcześniej podobną decyzję podjął biskup radomski Marek Solarczyk. Na terenie swojej diecezji cofnął dyspensę już od 13 czerwca br.

Źródło: www.episkopat.pl

W Klimatach:

Dyspensy od uczestnictwa w niedzielnej mszy będą zniesione. 4

Jadwiga Kanaffa – wspomnienia z Powstania, Pruszkowa i Dachau 2

Przywróćmy pamięć! 3

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Archikatedrze 4

12 września 2021 r. – Beatyfikacja Matki Róży Czackiej i kard. S. Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej 4

Nabożeństwo czerwcowe
w dni powszednie
po Mszy św. o godz. 17.00
w niedziele o godz. 17.00

KOMENTARZ

„Kim On jest właściwie...?” mówili między sobą uczniowie po wydarzeniu na jeziorze. Przyjrzyjmy się, więc dzisiejszym czytaniom. Co one mówią o Jezusie Chrystusie? Drugie czytanie mówi nam, że: Jego miłość nas przynagła; umarł za wszystkich i zmartwychwstał, byśmy nie żyli dla siebie; kto pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem. A Ewangelia dodaje, że: śpi, ale okazuje się, że nad wszystkim czuwa; jest człowiekiem, ale wicher jest Mu posłuszny.

Jezusa Chrystusa nie da się wsadzić do jednej szuflady. Jego Osobę można próbować podsumować słowami św. Pawła z listu do Efezjan, że została mu dana łaska „ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa”.

Mamy poznawać to bogactwo Chrystusa, wpatrywać się w Niego, naśladować Go i wsparci Jego łaską stawać się tak jak On – nasz Nauczyciel, Mistrz i Pan.

Ks. Tomasz Lis

Jadwiga Kanaffa

– wspomnienia z Powstania, Pruszkowa i Dachau.

Wywiad z p. Jadwigą Kanaffą, mieszkanką Wilanowa, został przeprowadzony przez p. Weronikę Wosińską z Muzeum „Dulag” 121 mieszczącym się w Pruszkowie. Wywiad miejsce w grudniu 2020 oraz w lutym 2021 r.

Jadwiga Kanaffa z d. Wróblewska urodziła się w 1931 r. Podczas wybuchu Powstania Warszawskiego mieszkała przy, dziś nieistniejącej, ul. Sierakowskiej. Wyrwana z mieszkańcami Starego Miasta, trafiła do obozu Dulag 121 w Pruszkowie, skąd, wraz z całą rodziną, została wywieziona do KL Dachau. Po wyzwoleniu i pobycie w ośrodku dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych wróciła do Warszawy w październiku 1945 r.

W którym roku się Pani urodziła?

27 lipca 1931 r. Mieszkaliśmy wówczas na Żoliborzu przy ul. Żeromskiego 20, ale później, jak już chodziłam do szkoły, przenieśliśmy się na ul. Sierakowskiego 7, między Plac Bankowy a Dworzec Gdański. Dziś już nie ma tej ulicy.

Proszę opowiedzieć o swojej rodzinie, o życiu podczas okupacji.

Mój ojciec, Jan Wróblewski, w młodości był gońcem w tramwajach, a potem, odkąd miałam 7-8 lat, pracował jako majster. Bardzo ambitny był mój ojciec. A mamusia (Jadwiga Wróblewska z d. Krzemińska) była delikatna, cicha. Taka prawdziwa kobietka. Pięknie haftowała i szyła. Skończyła gimnazjum na Żytynie u sióstr zakonnych. W okresie okupacji jeździła do Łochowa na wieś, bo myśmy nie mieli co jeść. Tam zawoziła to, czego ludzie sobie życzyli, zamieniała świece i cukier na jajka, sery, mleko, buraki i to przywoziła. Czasem brała starszą siostrę, Basię. W 1939 r. była w ciąży, tylko tego nie wiedzieliśmy. Była w Łochowie, już miała koszyk pełen jedzenia, różności. Niemiec chciał zabrać mamusi ten koszyk i tak strasznie bił, że mamusia poroniła. Ojciec nas później wywiózł do tego Łochowa. Mama była z ojcem na Sierakowskiej, a babcia (Paulina Krzemińska) z nami w Łochowie u obcych ludzi.

Później wróciliśmy do Warszawy do domu przy Sierakowskiej. Wtedy już nie chodziło się do szkoły, tylko chodziliśmy się uczyć do prywatnych mieszkań. Pamiętam, że jak pani nas uczyła historii, wszystkie dzieci musiały mieć jakieś ciastka i w razie najścia Niemców udawać, że to urodziny czy imieniny, żeby nas nie pozabijali.

Pamiętam po dzień dzisiejszy, że jak mieszkaliśmy na Sierakowskiej, z naszego dużego pokoju było widać wejście do getta. W pewnym momencie, wtedy już prawie tego getta nie było, babcia mówi do mnie tak: „Jagódka, ja ci potrzymam nogi i zobacz co tam się dzieje, taki krzyk w tym getcie”. Wzięła mnie i ja mówię: „Babciu, w życiu takiego czego nie widziałas”. Na trzecim piętrze stała Żydówka. Postawiła mały stół. Miała koło siebie troje dzieci. Jednemu dziecku dała filiżankę i dała coś do tego, dała temu dzieciakowi pić i jak to dziecko „takie” się robiło, to ona wyrzucała z trzeciego piętra. Wszystkie troje dzieci zabiła. Na własne oczy to widziałam. Sama resztę wypila i skoczyła. Ona popełniła samobójstwo.

Miało to miejsce w trakcie Powstania w getcie?

Tak.

Czy wcześniej miała Pani kontakt z rodzinami żydowskimi?

Ja miałam bardzo dobrą koleżankę Basię Krykszer, jak jeszcze mieszkałam na Żeromskiego 20. Bardzo delikatna, tak grzeczna i dobrze wychowana. Ja ją tyle lat szukałam jak wróciliśmy po wojnie. Gdzie ja nie pisałam, Boże... Nie znalazłam.

Czy wiedziała Pani, że się zbliża Powstanie Warszawskie? Czy w domu o tym się mówiło?

Nie, nawet mamusia nie wiedziała.

A tata?

Ojciec wszystko wiedział ale nie powiedział nigdy.

Tata działał w konspiracji?

Tak.

Czy wie Pani coś o jego działalności?

Nie, niechętnie mówił. Zresztą nikt z nas nie pytał i mamusia nigdy nie pytała.

Czy wybuch Powstania zastał Panią w domu przy ulicy Sierakowskiej?

Tak. Ale w czasie Powstania nocowaliśmy w piwnicach domu Sierakowska 3/5, bo były bombardowania. Na Dworcu Gdańskim jeździł taki pociąg (od dworca Warszawa Gdańska do dworca Warszawa Zachodnia operował w czasie Powstania Warszawskiego niemiecki pociąg pancerny „Panzerzug 75. Jeżdżąc po linii obwodowej ostrzeliwał Wolę, Powązki, Stawki, Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych i Stare Miasto), zwany przez nas „latającą krową”, bo strasznie wył.



Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda z wizytą w wilanowskim mieszkaniu p. Jadwigi Kanaffa. Fot. Grzegorz Jakubowski - Kancelaria Prezydenta RP

Na Sierakowskiej była wielka stołówka, w której wcześniej jadali robotnicy Tramwajów Miejskich (był to teren zajezdni Tramwajów). Tam my, wszystkie dzieci: Basia, Hania, Jagoda i Janek, robiliśmy butelki z benzyną. Najpierw zbieraliśmy butelki, chodziliśmy do ludzi, pukaliśmy i pytaliśmy, czy ktoś nie ma. Potem nalewaliśmy do nich benzynę i cięliśmy szmaty, bo korki ze szmat robione były, innych nie było. Każdy Powstaniec dostawał po dwie butelki. Janek, mój brat młodszy o rok i trzy miesiące, to tylko wkładał im te butelki za pas, i następne i następne.

W dniu 1 lutego 2021 r. Prezydent RP Andrzej Duda i Pierwsza Dama Agata Kornhauser – Duda spotkali się z organizatorami akcji „Obiady dla Bohaterów” tak ważnej dla seniorów, szczególnie podczas trwającej epidemii. Hasłem przewodnim jest myśl – stwierdzenie; „Oni walczyli o naszą Wolność, my walczymy o Ich zdrowie” - w czasie, gdy są poddani izolacji w ciężkim, zwłaszcza dla osób starszych, okresie pandemii COVID – 19. Dzięki tej akcji weterani – seniorzy otrzymują, oprócz ciepłego posiłku, pomoc w zakupach, załatwianiu spraw urzędowych, ale też mają okazję spotkać życzliwego człowieka, co jest ważne, gdyż przez długie miesiące są pozbawieni kontaktów międzyludzkich, nawet w rodzinie.

Na początku listopada 2020 r. do grona wolontariuszy dołączyła Pani Prezydentowa Agata Kornhauser-Duda, która praktycznie każdego dnia rozwoziła obiady warszawskim bohaterom, odwiedzając seniorów w ich domach.

Pomysłodawcami i organizatorami akcji jest Fundacja „Nie zapomnij o nas”. Jedną z osób, które są pod opieką Pierwszej Damy i Fundacji jest nasza parafianka, mieszkanka Wilanowa Pani Jadwiga Kanaffa z domu Wróblewska.

„Pani Prezydentowa jest dla mnie taka dobra, że brakuje mi słów...odwiedza mnie w moim mieszkaniu, dzwoni do mnie...” – mówi łamiącym się głosem, wzruszona Pani Jadwiga.

Pomimo wieku i związanych z tym ograniczeń, Pani Jadwiga nie chce pozostać tylko donatariuszem względem nas wszystkich, ale od siebie przekazać nam wspomnienia. Mając wspaniałą pamięć, pani Jadwiga dzieli się z nami swoimi tragicznymi przeżyciami z okresu, gdy Niemcy okupowali naszą Ojczyznę, podczas II wojny światowej.

Krzysztof Kanabus

Przywróćmy pamięć!

Muzeum Dulag 121, pragnąc zachować pamięć o losach ludności cywilnej Warszawy i okolic wygnanej w trakcie Powstania Warszawskiego oraz po jego zakończeniu, zbiera informacje o osobach, które znalazły się w obozie przejściowym w Pruszkowie i jego filiach między 6 sierpnia 1944 a 16 stycznia 1945, a także tych, które niosły im pomoc, udzielając materialnego, medycznego bądź duchowego wsparcia.

Niezwykle cenne jest dla nas poznanie indywidualnych historii osób, które żyły w Warszawie w czasie Powstania oraz doświadczyły trudu wygnania, rozpoczynającego się często pobylem w obozie Dulag 121. W ramach trwających od początku istnienia muzeum działań dokumentacyjnych gromadzimy wspomnienia pisane oraz prowadzimy wywiady biograficzne ze świadkami historii i ich rodzinami, a także tworzymy Listę Pamięci – symboliczną listę więźniów obozu Dulag 121 oraz osób pomagających.

Wszystkie osoby, które chciałyby złożyć świadectwo w Muzeum Dulag 121 w formie pisemnej bądź opowiedzieć nam swoją historię, zapraszamy do kontaktu:

(22) 758 86 63

dulag@dulag121.pl

Muzeum Dulag 121

Pruszków, ul. 3 Maja 8A

Zachęcamy również do wypełniania ankiety, dzięki której poszerzymy tworzoną przez nas Listę Pamięci osób, które przeszły przez obóz Dulag 121. Ankieta do pobrania na stronie internetowej: <http://dulag121.pl/lista-pamieci/ankieta/>

Tekst pochodzi z publikacji Zeszyty Muzeum Dulag 121.

Relacje Świadków wydanej w 2020 roku przez Muzeum Dulag 121.

▶ A mamusia tam przychodziła, żeby gotować dla Powstańców. Mieliśmy taki kocioł do gotowania bielizny i w kółko w nim zupę robiła, z tego co ktoś gdzieś zdobył, jakieś ziemniaki, barszcz. Moja mama była bardzo dobrym człowiekiem.

Pamiętam, że raz usłyszeliśmy bardzo płaczący głos. Mamusia poszła na piętro do drugiego domu, a tam siedziała na krzeselku staruszeczka i okropnie i płakała. Mamusia jej się spytała, jak się nazywa. I ona mówi: „dzieci pożegnały się ze mną i mnie tu zostały, bo już taka jest wojna”. Mamusia powiedziała: „Ja po Panią wrócę”. I mamusia wróciła, wyciągnęła ją i tak ciągnęła od domu do domu, bo w piwnicach były dziury. I w pewnym momencie znalazły się jej dzieci i mamusię całowały po rękach, że ich matkę przyciągnęła.

Czy w tych pierwszych dniach Powstania tata był w domu?

Nie, absolutnie. Nie wiem co robił. Myśmy tam byli chyba przez 5 dni, po kilku dniach tatuś zdecydował, że musimy już wychodzić z domu.

Mieliśmy bardzo dużo cennych rzeczy, całą półtorakilogramową torbę kosztowności. Wszystkie dzieci miały złote łańcuszki, rodzice mieli złoto i dolary. Mamusia wykopała dołek i to wszystko zakopała, a mi kazała uklęknąć i przysiąc, że: „Jeżeli przeżyjemy, a zwłaszcza jeśli ty przeżyjesz, to równo masz to wszystko podzielić”. To mi bardzo utkwilo w pamięci. Mimo, że ja byłam najmłodsza z trzech dziewczyn, mama zawsze mówiła, że ja jestem najenergiczniejsza. Basia, muszę to powiedzieć, była najmądrzejsza i najinteligentniejsza, czytana do śmierci. Hanka bez przerwy spała, a ja wszędzie wlażłam. Odszczepienie byłam, dosłownie, jakieś przejście i wejście nie było problemem dla mnie. Jak wróciliśmy z obozu to wszystko, co zostało zakopane żeśmy znaleźli i mieliśmy z czego żyć i co jeść.

Czy rodzice wzięli coś ze sobą?

Tak. Mieliśmy przygotowane suchary i dużo krówek, cukierków. Bo myśmy za okupacji mieli sklep ze słodyczami i w tym sklepie ludzie chętnie kupowali krówki. Te suchary i te krówki to było nasze całe jedzenie. Ojciec wziął jeszcze worek z ubraniami.

Gdzie udali się Państwo po opuszczeniu domu?

Szliśmy przez teren getta. Babcia, ojciec, mama i my, było nas czworo dzieci. Getta już wtedy nie było. W pewnym momencie mamusia krzyknęła: „Dzieci, patrzcie na prawą stronę”. My patrzymy i trzech Niemców leżało z bronią na samych gruzach i mamusia, ile miała siły w gardle, zaczęła mówić „Ojczy nasz” i my wszyscy mówiliśmy te „Ojczy nasz” i oni nas nie zabil. Przeszliśmy do kościoła Bonifratrów, który nie miał już dachu. Potem szliśmy dalej, koło szpitala na Długiej i tam, naprzeciwko kościoła wojskowego (Mowa o kościele garnizonowym znajdującym się przy ul. Długiej 13/15), ja wpadłam w dziurę po bombie i nie mogłam wyjść, prawie całą godzinę. Co wychodziłam, to z piachem zjeżdżałam w dół, ale babcia mówiła: „Jagódka, nic nie denerwuj się, oni się gdzieś zatrzymają”. W końcu udało mi się wyjść.

Znaleźliśmy się i razem poszliśmy na Miodową. W podwórku była apteka. Mama wyrwała drzwi do piwnicy i zeszliliśmy w dół. Nad nami były samoloty, strasznie bombardowali. Tak strasznie, że w pewnym momencie w piwnicy woda zaczęła lecieć. Tam był Żyd z chłopcem. Do dnia dzisiejszego pamiętam, jaki ten chłopiec był blady. Mama zwróciła się do mnie: „Jagódka, nie patrz tak, jesteś niegrzeczna, że tak się na niego patrzysz”. A ja mówię: „Mamusiu, on jest taki biały”. Ten pan powiedział, że jest Żydem i nie wie już, kiedy był z synem na dworze. Mamusia dała im dwie kromki suche go chleba. Jak ten chłopczyk jadł, to ja nie zapomnę.

Pamiętam, że kiedy na Miodową spadł samolot, już bez skrzydeł, ojciec wziął nas i podniósł brata, żeby dotknął tego samolotu, a on tak się cieszył. Później na to podwórko spadła bomba. Była ogromna, w kolorze bordo. Spadła i nie wybuchła.

Wyszliśmy stamtąd i znów poszliśmy na Stare Miasto. Zatrzymaliśmy się raz tu raz tu, w różnych miejscach. Pamiętam, jak zatrzymaliśmy się przy jednej z piwnic. Dom był już zrujnowany, ale do piwnicy było otwarte wejście. Mamusia mówi do ojca: „Zejdź na dół i zobacz, czy tam jest bardzo dużo ludzi”. Ojciec machnął i zeszliliśmy. I tam żeśmy znów spotkali tego Żyda z synem, Jak oni się ucieszyli, jak oni nas witali, przytulali i my do nich. I tam była z Sierakowskiej taka Hania z ojcem i z matką, ta jej matka to była taka pani, bo była żoną dyrektora. Hania wyszła, akurat leciały dwa samoloty. Jej ojciec wyleciał za nią, żeby ją zatrzymać. I go zabil. Było też tam dwóch chłopczyków bez rodziców, jeden chyba miał 6, a drugi może 7 lat. Cali zaban-dażowani, bo byli w ogniu. Najstarsza siostra, Basia, prosiła o jakąś maść, bo oni płakali z bólu. Powstaniec przyniósł maść i Basia zdejmowała tym dzieciom bandaż i je smarowała. Myśmy siedzieli tam trzy doby i mamusia powiedziała, że musimy uciekać stamtąd, bo psychicznie nerwowo tego nie wytrzymamy.

Potem znowu żeśmy poszli, nie wiem jakie to były uliczki, bo to wszystko były gruzy, do „Fukiera”. Teraz jak ktokolwiek mnie zabiera na Stare Miasto, to wszystkim pokazuję, gdzie byłam., I do końca żeśmy tam byli, stamtąd myśmy wychodzili. Niemcy tak się darli, żeby wychodzić. Wyszliśmy wszyscy, ojciec ciągnął taki worek z rzeczami do ubrania. Poszliśmy w stronę Placu Zamkowego.

*ciąg dalszy w następnym numerze
Klimatów św. Anny*

XII Niedziela Zwykła – 20 czerwca 2021 r.

1. Nabożeństwo czerwcowe zostanie odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
2. W tym tygodniu w czwartek, 24 czerwca, przypada uroczystość narodzenia św. Jana Chrzciciela.

Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

28. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej ORGANY ARCHIKATEDRY

Festiwalowe koncerty będą się odbywać w niedzielę od 4 lipca do 19 września 2021 o godz. 16.00 w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

W ramach festiwalu wystąpią najwybitniejsi wirtuozi z całego świata. W programie muzyka m.in. Jana Sebastiana Bacha, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Mieczysława Surzyńskiego czy Fryderyka Chopina. Po raz 21. zostanie przyznana nagroda Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski "Srebrna Piszczalka".

Źródło:

<https://archwwa.pl/wydarzenia/28-międzynarodowy-festiwal-muzyki-organowej-organy-archikatedry/>

12 września 2021 r. – Beatyfikacja Matki Róży Czackiej i kard. S Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie

Kiedy w ubiegłym roku okazało się, że z powodu pandemii, beatyfikacja Czcigodnego Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego musi być odwołana, a kilka miesięcy później papież Franciszek podpisał dekret beatyfikacyjny Czcigodnej Sługi Bożej Matki Elżbiety Czackiej, wtedy, pewnie trochę żartobliwie powiedziałem: Syn zaczął na Matkę. W tym wydarzeniu może być głęboki zamysł Boży. Bóg chce nam pokazać, jak dwoje ludzi może sobie wzajemnie pomagać w drodze do świętości.

Ks. Andrzej Gałka, <https://stacja7.pl/swieci/swieci-sie-zawsze-gdzies-spotkaja/>

Beatyfikacja będzie w Świątyni Opatrzności Bożej, bo ma to być beatyfikacja skromna, godna, na miarę możliwości pandemii, a taką można zrobić jedynie w dużej świątyni, a taką świątynię mamy w Warszawie. Beatyfikacji będzie przewodniczyć kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji ds. kanonizacyjnych. "Wspólna beatyfikacja tych postaci nie jest kwestią przypadku, bo ich drogi przecinały się przez 40 lat" - powiedział kard. Kazimierz Nycz.

Uczestnicy beatyfikacji będą podzieleni na trzy grupy. Pierwsza to koncelebranci z Polski i zagranicy, druga to osobistości, w tym osoby związane z Matką Czacką i kard. Wyszyńskim, a trzecia to przedstawiciele Kościoła w Polsce. Na dzień dzisiejszy w uroczystościach będzie mogło wziąć udział 7-8 tysięcy osób. W górnym kościele będzie około 2,5 tysiąca osób, w dolnym tysiąc, a na placu przed świątynią 3,5 tysiąca wiernych. Beatyfikacja ma dotrzeć do ludzi przede wszystkim drogą medialną. Myślimy o przesłaniu tego sygnału do katedr i poszczególnych kościołów w Polsce. Z każdej diecezji ma się pojawić kilkusobowa reprezentacja świeckich i duchownych. Przewidujemy na zaproszenie do koncelebracji po kilku księży z każdej diecezji, szczególnie tych, którzy mogli być święceni przez kard. Wyszyńskiego. Przewidujemy też reprezentacje każdej diecezji z ludzi świeckich. Zależy nam, aby beatyfikacja miała charakter zarówno międzynarodowy jak i krajowy.

Źródło:

<https://stacja7.pl/z-kraju/beatyfikacja-matki-rozy-czackiej-i-kardynala-wyszynskiego-poznalismy-szczegoly/>

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA
- Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: ela.wrotek@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis



Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca



13.06.2021-11.07.2021

*Módlmy się do naszej Matki
za dzieci i młodzież,
aby spotkały na swojej drodze
przewodników, którzy pomogą im
wzrastać w wierze
i miłości chrześcijańskiej.*